

Ryszard Groń

28. niedziela zwykła, Codzienna obecność Boga w naszym życiu

Wrocławski Przegląd Teologiczny 10/1, 251-252

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bożego opuszczenia: „Rozbiorę jej żywoplot, by ją rozgrabiono; rozwałę jej ogrodzenie, by ją stratowano. Zamienię ją w pustynię, nie będzie przycinana ni plewiona, tak iż wszędy osty i ciernie. Chmurom zakazę spuszczać na nią deszcz”. Zapomnienie, opuszczenie; czyż nie na tym właśnie polega piekło: brak Pana Boga?

2. Ewangelia nawiązuje do I czytania, przywołując w swej przypowieści pieśń o winnicy. Dochodzą szczegóły: przybliżenie jej bohaterów, rolników, którzy okazują się niczemnikami czyhającymi na własność gospodarza, nic nie doceniając i nie dając od siebie: „Gdy nadszedł czas zbiorów, posłał [Pan] swoje sługi do rolników, by odebrali plon należny. Ale ci chwycili jego sługi, jednego obili, drugiego zabili, trzeciego kamieniami obrzucili. Wtedy posłał jeszcze inne sługi, więcej niż za pierwszym razem, lecz i z nimi tak samo postąpili”. W końcu posłał do nich swego syna myśląc, że może kogo jak kogo, ale syna na pewno uszanują. Przewrotność ludzka dochodzi do zenitu: „To jest dziedzic, zabijmy go i posiadźmy jego dziedzictwo”. I tak też uczynili. Wobec powyższego, co Bóg mógł zrobić? Nędznicy zostali wytraceni, a winnica oddana innym dzierżawcom, takim, którzy będą mogli docenić miłość i zatroskanie Boga i oddać oczekiwany plon.

3. Aluzja Jezusa na końcu czytania pokazuje, o kogo chodzi w tej przypowieści: o Żydów, do których przede wszystkim zostało skierowane zbawienie: „Kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym; dlatego powiadam wam, królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda owoc”. Zdanie to stało się w późniejszych czasach przyczyną nieporozumienia, związanego z przekonaniem chrześcijan o odrzuceniu Żydów (judaizmu) przez Boga, a zastąpieniu ich przez Kościół (chrześcijaństwo), tym bardziej że podobne przekonanie podzielali niektórzy Ojcowie Kościoła. Jest to nieporozumienie, które trzeba sprostować na tle innych przypowieści mówiących o powszechności zbawienia, nie wyłączając z nich Żydów, oraz biorąc pod uwagę szerszy kontekst biblijny. Ma to pokazać, że z punktu widzenia ludzkiego zachowanie dzierżawców zasługuje wprawdzie na odrzucenie, jednak Boski plan zbawienia ogarnia i pogan, którzy okazują większe zrozumienie i wdzięczność za Boską interwencję zbawczą niż naród izraelski. Obowiązuje dalej zasada przypomniana w I czytaniu: „Winnicą Pana jest dom Izraela, a ludzie z Judy szczepem Jego wybranym”, jednakże większą wierność wykazują narody pogańskie, dlatego z nimi w głównej mierze będzie związana dalsza interwencja zbawcza; co też pokazały wieki historii chrześcijaństwa. Dziękujemy więc Panu za dar Bożej zbawczej interwencji, za bycie w Jego winnicy i wydawajmy plon naszego życia, oddając w ten sposób Bogu należną chwałę.

ks. Ryszard Groń

28. NIEDZIELA ZWYKŁA – 13 X 2002

Codzienna obecność Boga w naszym życiu

1. Czytania dzisiejszej niedzieli wprawdzie przez przypowieść o uczcie i wybraństwie nań godnych biesiadników nawiązują do wątku czytań ostatniej niedzieli, jednak podkre-

ślają nieco inny jego aspekt: wybrani przez Boga do udziału w Królestwie Bożym gardzą Jego darem, wymawiając się swoimi codziennymi zajęciami; lekceważą trud i zatroskanie Boga, zostają więc opuszczeni, a właściwie sami powodują się opuszczonymi przez Boga, nie biorąc Go pod uwagę; zbawienie natomiast osiągnie tych, którzy zauważą, przyjmą i w ten sposób docenią zaproszenie Pana. Wszystko odbywa się w osnowie uczytu weselnej, jaką Bóg sprawił swojemu synowi. Jest to niejako wskazówka, że Syn Boży jest tu kryterium Bożego planu zbawczego. Warto przez chwilę zatrzymać się nad tymi myślami.

2. Pan Bóg stworzył nas i uzdolnił do oddawania Mu chwały; chce do nas docierać nie w charakterze dodatku do naszego życia i naszych zajęć, jak to często bywa w naszej codzienności, ale chce być w każdym momencie, w dobrej i złej chwili, „rano, w wieczór, we dnie, w nocy”. Czasami słyszy się ludzi usprawiedliwiających swoją nieobecność na nabożeństwie niedzielnym w Kościele: „Nie mogłem pójść do Kościoła, bo musiałem np. pójść do szpitala odwiedzić chorego”. Dlaczego nie połączyć jednego z drugim, tzn. najpierw nie pójść do Kościoła, by pomodlić się za chorego, a później odwiedzić go w szpitalu? Ludzie bardzo często nie biorą pod uwagę realnej obecności Pana Boga w ich konkretnym życiu, nie zapraszają Go do swoich codziennych zajęć, wymawiając się przed Bogiem, że musieli zająć się swoimi obowiązkami; stąd nic dziwnego, że nie odczuwają Jego obecności, pozbawiając się Jego zbawczej interwencji w danej chwili.

3. Możemy snuć dalej nasze rozważania; odczuwanie tej Bożej obecności będzie tym skuteczniejsze, im czystsza intencja będzie nam w tym towarzyszyła. Zaproszeni na ucztę, zebrani z rozstajnych dróg życia, przybyli czasem po wieloletnim zagubieniu, a może nawet jeszcze szukający, dobrzy i źli, poznawszy wolę i dobroć Boga, ci wszyscy muszą od teraz przybrać „strój weselny”, tzn. odpowiednie nastawienie serca, gotowość do nieustannego poszukiwania Boga, tym bardziej że On sam się objawił w Chrystusie, dzięki czemu żadna chwila (nawet najtrudniejsza) nie jest bezpłodna, daremna. Św. Paweł potrafi dlatego napisać: „Umiem cierpieć biedę, umiem i obfitować. Do wszystkich w ogóle warunków jestem zaprawiony: i być sytym, i głód cierpieć, obfitować i doznawać niedostatku. Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”.

4. Ewangelia pokazuje los tych, którzy mimo tej czytelnej wskazówki nie potrafią być otwarci na Boga w ich codziennych chwilach życia, nie mają czystych intencji, być może, chcą wykorzystywać otwartość i dobroć innych, widząc w tym ich naiwność. Z prerażeniem podziałają na nich wtedy słowa Pana „Przyjacielu, jakże tu wszedłeś, nie mając stroju weselnego?” Obrazowy opis wyrzucenia ich z uczytu weselnej (związanie rąk i nóg, wyrzucenie go na zewnątrz, w ciemność, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów) jest niczym innym jak ukazaniem zmarnowanej szansy życia i odwrócenia się od Boga, to, co w teologii nazywa się piekłem. Weźmy sobie słowa dzisiejszej Ewangelii do serca, pamiętając, że chrzest, który przyjęliśmy, tym bardziej nas uzdalnia do szukania Pana Boga w codzienności życia. By nie spotkał nas wyrzut Pana Boga: „Wielu jest powołanych, lecz mało wybranych”.

ks. Ryszard Groni